

niedziela, 04.01.2026

Kolęda – otwarte drzwi, otwarte serce

Kolęda nie jest kontrolą ani formalnością. Nie jest sprawdzaniem obecności w kościele ani oceną życia. Jest spotkaniem Kościoła z człowiekiem w jego domu – tam, gdzie toczy się codzienne życie, gdzie są radości, zmęczenie, problemy i nadzieje. Kapłan przychodzi nie „do mieszkania”, ale do rodziny, do osób, by przynieść modlitwę, błogosławieństwo i przypomnienie, że Bóg chce być obecny także w tej przestrzeni, która nie jest idealna. Kolęda to moment, w którym Kościół puka do drzwi – tak jak Chrystus, który mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę.” Nie wyważa ich siłą. Czeki na decyzję.

A co z drzwiami zamkniętymi?

Zamknięte drzwi nie są grzechem. Często są znakiem zmęczenia, dystansu, zranień, rozczarowań, czasem obojętności. Kościół to rozumie. Ale warto uczciwie powiedzieć: zamknięte drzwi mają swoje konsekwencje. Jeśli drzwi pozostają zamknięte:

- nie ma wspólnej modlitwy i błogosławieństwa domu,
- zanika więź z parafią jako wspólnotą,
- kapłan nie zna realnych problemów i potrzeb,
- rodzi się dystans, który z czasem łatwo przeradza się w obojętność.

Zamknięte drzwi często nie zamykają się tylko przed księdzem. Z czasem zamykają się także przed rozmową, przed pytaniami o wiarę, przed Bogiem, który chce być blisko codzienności. Kolęda jest też znakiem wzajemnej odpowiedzialności. Kapłan nie jest gościem z zewnątrz – jest posłany do tych, którzy tworzą parafię. Gdy drzwi pozostają zamknięte, trudniej budować wspólnotę, bo wspólnota rodzi się ze spotkania. Otwarte drzwi nie oznaczają idealnego życia. Warto to mocno podkreślić: kolęda nie jest nagrodą za doskonałość. Często najbardziej potrzebują jej ci, którym jest najtrudniej. Otwarcie drzwi nie musi oznaczać długiej rozmowy. Czasem wystarczy chwila modlitwy, znak krzyża, krótkie błogosławieństwo. To gest mówiący: „Boże, chcę Cię zaprosić do mojego domu – takim, jaki on jest.”

Kolęda to nie przymus. To propozycja spotkania. Zaproszenie do tego, by na początku roku powiedzieć: „Panie, bądź z nami także tutaj.” Niech ten czas wizyty duszpasterskiej będzie okazją do otwarcia nie tylko drzwi, ale i serca – nawet jeśli potrzeba na to odwagi. Bo Bóg nie przychodzi, by oceniać. Przychodzi, by błogosławić i być blisko.